

Oko w oko z żubrem - garść przydatnych wskazówek

Zima i siarczysty mróz wyganiają leśnych mieszkańców na przedpola puszczy. A to sprawia, że o spotkanie z nimi nie trudno – szczególnie dużo emocji wzbudzają przypadkowe spotkania z żubrem. I choć zdjęcia z żubrowych wizyt zalewają portale społecznościowe wywołując powszechny entuzjazm, musimy pamiętać, że żubr – choćby nie wiadomo jak bardzo słodko wyglądał – to przede wszystkim dzikie zwierzę, kierujące się instynktem. Jeśli poczuje się zagrożone – przepuści atak. Przypadki ataku żubrów nie należą do zbyt częstych (zwierzęta unikają ludzi), ale jednak się zdarzają. Jako że amatorów zimowego fotosafari (a raczej fotożubrowiska :D) nie brakuje, przypominamy o kilku zasadach, o których należy pamiętać podążając tropami dumnego ssaka lub przy przypadkowym spotkaniu.

Spacerujesz po lesie i nagle, jakby „spod ziemi” wyrasta przed Tobą żubr lub całe stado? Pamiętaj o zachowaniu bezpiecznego dystansu – co najmniej 50 m. Nie próbuj skracać odległości czy podążać za żubrem, nie wykonuj też żadnych gwałtownych ruchów (o takiej oczywistości, jak zakaz rzucania czymś w stronę zwierzęcia nie wspominamy ufając roztropności Czytelnika). Najbezpieczniej jest odejść. Żubr niczym nie sprowokowany zajmie się sobą, jednak w momencie gdy zauważymy nerwowe kręcenie ogonem, grzebanie raciami w ziemi lub usłyszymy pochrząkiwanie – lepiej posłuchać żubrowego ostrzeżenia i spokojnie acz zdecydowanie opuścić zniecierpliwione zwierzę – udając przy tym, że go nie zauważamy.

Przestrzegając zasad bezpieczeństwa spotkanie z żubrem sprawi, że spotkanie z królem będzie niezapomnianym przeżyciem.

Katarzyna Miszczuk

żubry zimą